

JERZY LECHOWSKI

SZCZĘŚCIE JEST DOBROCIA  
(MATEMATYCZNO-FIZYCZNA DEFINICJA SZCZĘŚCIA)

"Szczęśliwi są, którzy zrozumieli,  
że większym szczęściem jest dawać  
niż brać i służyć niż być obsługiwanym"

Papież Jan Paweł II

Wiele już, wiekopomnych i wspaniałych dzieł oraz luźnych myśli i aforyzmów napisano na temat szczęścia. Pojęcie szczęścia było również na przestrzeni wieków w różny sposób rozważane przez filozofów i myślicieli. Ludzie niejednokrotnie w imię szczęścia i prawdy, a także innych z natury swojej nieprecyzyjnych pojęć takich jak: wolność, równość, braterstwo i sprawiedliwość oddawali swoje życie.

Czym jest np. prawda, z którą tak często łączone jest pojęcie szczęścia? Problem prawdy nie jest taki prosty. Istnieje bowiem prawda względna i bezwzględna. Prawdę względną zbyt często utożsamiamy z faktami, a te – co może dla niektórych być zaskoczeniem – nie zawsze muszą być prawdziwe. Interpretacja faktu bowiem jest również faktem. Poza tym, jak wiadomo, interpretacja faktów może być różna. To właśnie w zależności od interpretacji faktów, cech charakteru i intelektu każdy człowiek ma swoje własne wyobrażenia o szczęściu i prawdzie, a także o innych wymienionych już nieostrych pojęciach. Odmienne interpretacja jest też między innymi przyczyną wielu nieporozumień między ludźmi.

Czym zatem jest szczęście? Czy faktycznie tylko "układem życia w najwyższym stopniu pomyślnym i zadowalającym, a także posiadaniem najwyższej masy dóbr lub w węższym znaczeniu – pomyślnością czy powodzeniem w jakiejś dziedzinie i sprawie"?<sup>1</sup> Jaka mogłaby być matematyczno-fizyczna definicja szczęścia? Nikt

---

<sup>1</sup> *Encyklopedia Powszechna*. Warszawa 1976 s. 347.

przecież na przestrzeni wieków takiej nie podał. Czy w ogóle szczęście można zdefiniować w sposób matematyczno-fizyczny?

Otóż okazuje się, że nie tylko można go zdefiniować, ale wyprowadzony wzór na szczęście syntetycznie ujmuje niemalże wszystkie myśli zawarte we wspomnianym dziele W. Tatarkiewicza *O szczęściu*<sup>2</sup>. Zgadza się również z wieloma różnymi – nawet, jakby się mogło wydawać – przeciwstawnymi kierunkami filozoficznymi oraz wyznaniem religijnymi, które przecież wypływają z tej samej rzeczywistości fizycznej. W rzeczywistości tej, rozszerzone oraz głębsze pojęcie egoizmu przechodzi w altruizm, a pojęcia materialistyczne – w idealistyczne i odwrotnie.

Dla mnie szczęście jest dobrocią i postępowaniem w życiu tak, aby nie tylko świadomie nie czynić krzywdy drugiemu człowiekowi, ale służyć mu, na ile to jest możliwe. Otóż odkryłem – na podstawie stworzonej przeze mnie teorii pola informacyjno-emocjonalnego, przy ściśle określonych założeniach modelowych – związek między fizyczno-technicznym pojęciem dobroci<sup>3</sup>, a dobrocią w sensie ogólnym, humanistycznym i filozoficznym.

Zgodnie ze wspomnianą teorią pola informacyjno-emocjonalnego<sup>4</sup>, każdy człowiek – bez względu na to, czy fakt ten mu się podoba i czy go sobie uświadamia – określony jest przez parametry takie jak: działanie (składowa czynna) oraz emocje i informacje (składowe bierne). Ponadto w każdym człowieku – tak, jak w każdym obiekcie fizycznym – można wyróżnić trzy podstawowe wielkości ściśle związane z wyżej wymienionymi parametrami, które w elektrotechnice oznacza się przez: R – rezystancja, L – indukcyjność i C – pojemność. Oczywiście, składowe te uzależnione są od struktury i funkcjonowania organizmu. Te zaś, jak wiadomo, podlegają prawom fizyko-chemicznym, w których niewątpliwie obowiązują równania Maxwella – zarówno w sensie dosłownym, jak i powstałe przez analogię na gruncie tej teorii, opisującej hipotetyczne pole informacyjno-emocjonalne. Przy założeniach modelowych, że każdej wielkości występującej w polu elektromagnetycznym odpowiadają odpowiednie wielkości w polu informacyjno-emocjonalnym, można uznać iż wspomniane informacje przez analogię związane są z polem elektrycznym, emocje – z polem magnetycznym, a działanie – z polem przepływowym prądu elektrycznego. Zatem prawa opisujące te pola są odpowiednikami praw rządzących tymi wielkościami. Rezystancja natomiast związana jest z polem przepływowym prądu elektrycznego, indukcyjność – z polem magnetycznym, a pojemność z polem elektrycznym.

---

<sup>2</sup> Warszawa 1962.

<sup>3</sup> A. K a r o w s k i. (red.) *Leksykon*. Warszawa 1972 s. 1144.

<sup>4</sup> J. L e c h o w s k i. *Analiza możliwości modelowania elektrycznego przepływu informacji w organizmie człowieka*. "Postępy Cybernetyki" 1983 z. 3 s. 18-38; "Postępy Cybernetyki" 1987 z. 2 s. 31-66.

Jeśli założymy, że działaniu (związanemu z rozpraszaniem, czyli tzw. dyssypacją energii) odpowiada rezystancja  $R$ , emocjom – indukcyjność  $L$ , a myśleniu pojemność  $C$  – to w kontekście teorii pola informacyjno-emocjonalnego, szczęście można utożsamić z dobrocią obwodu rezonansowego, oznaczaną w elektrotechnice literą  $Q$  od słowa *quality* – jakość (tu w znaczeniu wysoka). Niezwykle interesujący jest fakt, że dobroć zarówno cewki indukcyjnej, kondensatora, czy też ogólnie obwodu rezonansowego (składającego się z elementów RLC) w końcowej postaci wyraża się zawsze tym samym wzorem:

$$Q = \frac{\omega L}{R} = \frac{1}{\omega RC}$$

Dobroć z punktu widzenia fizycznego jest oczywiście ściśle związana z selektywnością odbioru pożądaných sygnałów, którą dobrze tłumaczy krzywa rezonansowa. Dobroć jest tym większa, im bardziej selektywny jest układ tzn. taki, który jest najczulszy na jedną częstotliwość (drgań własnych) i bardzo słabo reaguje na inne częstotliwości. Poza tym, tylko teoretycznie fizyczny obwód rezonansowy mógłby być układem nieskończenie dobrym. Praktycznie jednak, zawiera on zawsze pewne oporności i jego dobroć nie może być nieskończenie duża. Jakkolwiek człowiek jest istotą bardzo skomplikowaną, to w przybliżeniu można go sobie wyobrazić jako układ rezonansowy. Jeżeli zatem, do powyższego wzoru na  $Q$  zamiast  $R$ ,  $L$ ,  $C$  i  $\omega$  wstawimy następujące wyrażenia:

$$R = \frac{1}{\gamma S}, \quad L = \frac{z^2 \mu S}{l}, \quad C = \frac{\epsilon S}{l}, \quad \omega = \frac{1}{\sqrt{LC}}$$

to po odpowiednim przekształceniu otrzymujemy wzór na szczęście  $S^*$

$$Q = S^* = \frac{zS\gamma}{l} \sqrt{\frac{\mu}{\epsilon}}$$

gdzie:

- $z$  – liczba powtórzeń, tego co się lubi czynić,
- $S$  – wielość dróg prowadzących do szczęścia lub liczba zainteresowań (hobby),
- $\gamma$  – dzielność w rozwiązywaniu problemów, które nasuwa nam życie,
- $l$  – odległość do celu lub upragnionego obiektu (należy przy tym pamiętać, że  $l = v \times t$ ),
- $v$  – szybkość w osiągnięciu celu,
- $t$  – czas osiągnięcia celu,

- $\mu$  – przenikalność lub podatność emocjonalna (umiejętność cieszenia się z tego, co było i co jest),  
 $\varepsilon$  – przenikalność intelektualna, która nakazuje nam często przesadną ostrożność w postępowaniu (nie należy jednak zbyt martwić się na zapas).

Podana powyżej definicja szczęścia w postaci wzoru matematyczno-fizycznego nie jest oczywiście receptą na to – jak być szczęśliwym, ale zawiera ogólne informacje o tym, od czego i w jaki sposób zależy szczęście. Można z niej korzystać w każdym konkretnym przypadku i stosunkowo szybko znaleźć nie tyle przyczynę, ale czynniki będące podstawowym tworzywem ludzkich nieszczęść. Poza tym, jest przykładem, jak prawa fizyki (przy modelowym uproszczeniu) mogą wspaniale tłumaczyć stany emocjonalno-psychiczne człowieka. Wyjaśnia w fizyczny sposób to, co dla filozofów jest oczywiste, tj. że człowiek analogicznie do fizycznego obwodu rezonansowego nie może być nieskończenie dobry, ze względu na istnienie pewnych oporności, które ogólnie można nazwać fizycznymi ograniczeniami, jakie stwarza różnym obwodom rzeczywistość. Skoro nie może być nieskończenie dobry, to również nie może być nieskończenie szczęśliwy. Wskazuje, że najbliżej do osiągnięcia szczęścia są ci, którzy – na zasadzie wspomnianej selektywności odbierania pożądanego sygnałów w swoim obwodzie rezonansowym – oddają się tylko jednej, nadrzędnej idei. Przykładem może być tu Matka Teresa z Kalkuty i propagowana przez nią idea służenia innym. Oczywiście pożądane sygnały i idee będą dla różnych ludzi odmienne. Okazuje się jednak, co jest niezwykle interesujące, że pożądanymi sygnałami i ideami dla człowieka są te, które kierują go ku dobroci w najszerszym tego słowa znaczeniu. Może np. zdarzyć się, że człowiek został opanowany przez jedną ideę, która tylko jemu wydaje się korzystna, ale dla innych ludzi jest zgubna – czego przykładem mogliby być znani z historii zbrodniarze. Okazuje się jednak, że chociaż w ich subiektywnym odczuciu mogli być szczęśliwi, to w końcowym etapie życia ich kończyło się nieszczęśliwie. Dlatego też, naprawdę wybitni (niekoniecznie powszechnie uznawani) artyści, różnego rodzaju mistrzowie, prawdziwi naukowcy, a także ludzie głęboko wierzący w istnienie Boga – ze względu na stawianie w swoim życiu w roli nadrzędnej jednej idei, są na najlepszej drodze ku osiągnięciu szczęścia, ale tylko wówczas, gdy tej idei będzie przyświecała ogólna dobroć.

Podaną matematyczno-fizyczną definicję szczęścia, należy oczywiście odpowiednio rozumieć i dostrzec w niej głęboką treść filozoficzną, wynikającą z fizycznych praw natury i psycho-fizycznych analogii. Piszę o tym, ponieważ była ona przeze mnie wielokrotnie już przedstawiana w wielu różnych środowiskach. Zawsze budziła duże zainteresowanie, wesoły nastrój i bardzo ożywioną dyskusję, w czasie której zadawano wiele pytań.

Między innymi pytano, czy wzór uwzględnia nie tylko czynniki uzależnione od człowieka, ale również czynniki uwarunkowane przez środowisko, w którym żyjemy. Pytanie oczywiście dotyczyło tego, że nie zawsze możemy robić to, co byśmy chcieli i co lubimy. Często – jak wiadomo – napotykamy w życiu tak ogromne trudności, że nawet największa dzielność na nic wówczas się nie zda. Cóż, życie człowieka jest zdeterminowane i tylko częściowo zależy od niego. Czasami nawet trudno cieszyć się z tego, co jest i nie martwić się tym, co będzie. Należy jednak starać się to czynić. Wyprowadzony wzór natomiast nie jest – jak już wyżej wspomniano – receptą na szczęście, ale jedynie jego definicją, wskazującą od czego i w jaki sposób ono zależy. Według wzoru można jedynie oszacować stopień swojej szczęśliwości i poczynić pewne starania w celu jej poprawy. Wynika z niego, że można znaleźć siedem sposobów poprawy stanu swojej szczęśliwości. We wzorze występuje bowiem siedem wielkości, które można w miarę zaistniałych możliwości odpowiednio zmieniać.

Poza tym obawiano się, że przyjęcie w praktyce podanego wzoru na szczęście może doprowadzić nas do egoizmu szkodliwego dla otoczenia, wynikającego z niepoohamowanej pogoni za przyjemnościami. Możliwość taka oczywiście istnieje, ale tylko w wyniku niezrozumienia głęboko filozoficznej treści wzoru i wspomnianego do niego na wstępie założenia, a także w przypadku prymitywnego i krótkowzrocznego egoizmu. Człowiekiem szczęśliwym może być tylko człowiek dobry w najszerszym tego słowa znaczeniu. Dobry dla innych, a przez to również dla siebie. Jeżeli jego egoizm potraktujemy szeroko – jako wysublimowany i dalekowzroczny, będzie on wówczas altruizmem. Nie zawsze jednak chcemy się do tego przyznać, że altruizm jest odmianą egoizmu, ponieważ większość ludzi pragnęłoby być wspaniałymi lub przynajmniej za takich uchodzić. Czyniąc dobrze, chcą mieć własną satysfakcję i być szczęśliwymi. Jest to oczywiście egoizm, ale wzniosły. Świat nasz byłby niewątpliwie wspaniały, gdyby wszyscy ludzie zechcieli być tego typu egoistami.

Zastanawiano się również, czy podany wzór nie hołduje zbyt hedonistycznemu podejściu do życia tzn. takiemu, które akceptuje jedynie postępowanie sprawiające nam radość. Otóż każdy człowiek przecież – niezależnie od tego, czy będzie to święty bohater, czy też osoba przeciętna – wybiera w swoim życiu taki sposób postępowania, który według jego przekonania w dalszej lub bliższej perspektywie będzie dla niego korzystny.

Zwrócono uwagę także na to, że częste powtarzanie przez człowieka tego, co lubi, doprowadza go zwykle do znudzenia i może nawet sprawiać mu dotkliwą przykrość. Jest to fakt oczywisty, ale jak wynika z założeń definiujących, w momencie kiedy dana czynność sprawia nam przykrość, nie może być już uznana za to, co lubimy, a zatem rozpatrywana we wzorze na szczęście.

Sugerowano, że nie zawsze to, co człowiek lubi, będzie dla niego pożyteczne i uczyni go szczęśliwym np. nadużywanie alkoholu lub zażywanie narkotyków. Otóż ze wzoru na szczęście wynika, wprawdzie nie bezpośrednio, że taki człowiek nie może być szczęśliwy. Osoby sięgające po alkohol i narkotyki nie potrafią dzielnie rozwiązywać problemów, które nasuwa im życie. To właśnie jest najczęściej przyczyną ich nałogu. Alkohol i narkotyki mają ich niejako uspokajać – co jest oczywiście pozorne. Nie mają zatem odpowiedniej kondycji psychofizycznej niezbędnej do pokonywania różnego rodzaju trudności życiowych i dlatego ich i tak już mała dzielność w czasie dłuższego trwania nałogu zmaleje do zera, a zatem ich szczęście  $S^*$  będzie również dążyło do zera.

Wysunięto wątpliwość, że gdy będziemy cieszyli się z tego, co jest lub było, to nie będziemy dążyli do żadnych zmian. Zmiany oczywiście w tym przypadku byłyby zbędne. Na tym świecie jednak jedynie stałe są właśnie zmiany. Dlatego też są one z natury rzeczy nieuniknione i muszą zachodzić.

Zastanawiano się także, czy zupełny brak umiejętności przewidywania przykrych zdarzeń, jakie mogą się w przyszłości pojawić, nie będzie dla nas zbyt ryzykowny i niebezpieczny. Zawarta tu obawa ma tylko pozorne uzasadnienie. Każdy bowiem człowiek w mniejszym lub większym stopniu posiada instynkt samozachowawczy i często, nawet w sposób nie uświadamiany sobie, unika od-ruchowo wszelkich niebezpieczeństw. Jeżeli już znajdzie się w przykryj i groźnej dla siebie sytuacji, będzie próbował pokonać trudności zgodnie ze swoją dzielnością  $\gamma$ . Wszelkie przykre zdarzenia człowiek powinien starać się przewidywać w sposób umiarkowany, ponieważ nadmierne i ciągle "zatruwanie" się swoimi myślami może być – na zasadzie samospełniającego się proroctwa – generatorem niepomyślnych zdarzeń.

Pytano, czy ze wzoru na szczęście nie wynika przypadkiem, że ludzie umyślowo upośledzeni, tj. o małej przenikalności intelektualnej  $\epsilon$ , mają większą szansę być szczęśliwymi, ponieważ nie przejmują się tym, co będzie. Podano między innymi przykład osób określanych w psychologii mianem idiotów, które bywają często uśmiechnięte i wydają się być szczęśliwymi. W istocie jednak są to tylko pozory szczęścia dlatego, że dzielność  $\gamma$  w rozwiązywaniu problemów, które nasuwa nam życie, występująca w liczniku wzoru na  $S^*$  – zależy od znajdującej się w mianowniku przenikalności intelektualnej  $\epsilon$  w sposób następujący:

$$\gamma = \omega \cdot \epsilon \cdot tg\delta = \frac{I_R}{I_C}$$

gdzie:

- $\omega$  – częstość zmian procesów informacyjno-emocjonalnych,
- $\epsilon$  – przenikalność informacyjna (intelektualna),

$I_R$  – strumień działania (szczegółowo opisany w artykule)<sup>5</sup>,

$I_C$  – strumień informacji, (jak wyżej).

Wyżej wymienione osoby są zatem szczęśliwe tylko dotąd, dopóki nie muszą rozwiązywać problemów, które przynosi im życie – do czego niezbędna jest dzielność. Należy w tym przypadku zwrócić również uwagę na przytoczone w motcie i potwierdzone wyprowadzonym wzorem na szczęście słowa papieża Jana Pawła II. Wynika z nich, że "Szczęśliwi są, którzy zrozumieli" – ale, aby zrozumieć, należy mieć dużą przenikalność intelektualną  $\epsilon$ , a tym samym dużą dzielność  $\gamma$ . Tylko bowiem człowiek dzielny może mieć co dawać innym. Poza tym, podczas dawania, tzn. natychmiast (już w chwili  $t = 0$ ) zrealizowany zostaje postawiony sobie cel, ponieważ odległość  $l$  do celu osiąga wówczas wartość zero. Obdarowywany jest w pewnym, bardzo nawet szerokim, sensie zawsze biedniejszy od dającego, gdyż bierze on (niezależnie od tego, czy będą to dobra materialne, uczucia czy informacje) zawsze to, czego mu brak, albo też nie chce robić przykrości swojemu ofiarodawcy i wówczas staje się przysłowiową "ofiara losu". W każdym przypadku dawania i brania widać zatem wyraźnie, że łatwiej i "lepiej jest dawać niż brać". Fakt zaś, że "obsługiwać jest lepiej niż być obsługiwanym", wynika stąd, iż tylko człowiek zdrowy cieleśnie, duchowo i intelektualnie (tzn. w pewnym sensie dzielny), może mieć możliwość obsługiwania. Człowiek obsługiwany posiada zwykle mniejszą dzielność  $\gamma$ , a tym samym również mniejszą sprawność niż człowiek obsługujący i to niezależnie od tego, czy będzie to restauracja, czy też szpital. Zarówno w jednym, jak i drugim przypadku u obsługiwanego jest mniejsza umiejętność cieszenia się z tego, co jest (mała wartość  $\mu$ ).

Sugerowano, że rezygnacja ze zbyt odległych i wielkich celów (duża wartość  $l$ ) jest przejawem krótkowzroczności i nie doprowadza do realizacji życiowych zamierzeń. Z doświadczenia wiadomo, że chwilowa rezygnacja ze zbyt odległych i wielkich celów oraz przemyślenie swoich zamierzeń i ich umiejętne podział na cele pośrednie (łatwiejsze do realizowania w zależności od istniejących warunków), daje nam natychmiastową satysfakcję z uzyskanego wyniku, a tym samym stwarza stan szczęściarodny już w chwili bieżącej. Fakt ten mobilizuje nas niewątpliwie do dalszego wysiłku i sprawniejszej realizacji następnych celów. Zbyt często jednak, zupełnie niepotrzebnie, czynimy różnego rodzaju wyrzeczenia w imię przyszłego szczęścia i jesteśmy z powodu tych wyrzeczeń nieszczęśliwi. Dzieje się tak np. zarówno w wymiarze społecznym, kiedy ludzkość dąży do idealnego ustroju wiecznej sprawiedliwości, jak i w przypadku osobistym, gdy człowiek osiąga zawrotną karierę kosztem własnego zdrowia i w końcu nie potrafi oraz nie może nawet cieszyć z tego, co dotychczas zdobył. Wiadomo nam

---

<sup>5</sup> J. L e c h o w s k i. *Pojęcia i oznaczenia wielkości przyjęte w metodzie modelowania charakterów ludzkich* M. Mazura. "Postępy Cybernetyki" 1987 z. 2 s. 41-52.

z historii, jak wiele razy czyniono różnego rodzaju wyrzeczenia i w imię ich dokonywano nawet zbrodni, poświęcając wiele istnień ludzkich, aby skutecznie wreszcie uszczęśliwić człowieka – co oczywiście obróciło się przeciwko niemu. Dlatego najbardziej skuteczna w dochodzeniu do celu jest strategia małych kroków. Fakt ten wynika zarówno z obserwacji życia, jak i ze wzoru na szczęście. Im bowiem odległość ( $l$ ) do celu jest mniejsza, tym szczęście  $S^*$  jest większe. Będąc zatem szczęśliwym na co dzień – w każdej chwili, bardziej skutecznie (bez wielkich zrywów, rozczarowań i kryzysów) można realizować przyszłe szczęście. A wielkie rzeczy i sukcesy, jak wiadomo, składają się zawsze z małych.

W kontekście wynikającej ze wzoru zależności wielkości szczęścia od liczby zainteresowań, zapytano także, czy zbyt duża liczba hobby nie będzie nas ograniczała w możliwości ich realizacji? Rzadko bowiem zdarza się, że możemy realizować jednocześnie wiele naszych hobby. Najczęściej realizując jedno z nich, musimy zrezygnować z innych i rezygnacja ta może czynić nas w pewnym stopniu nieszczęśliwymi. Odpowiadając na to pytanie, trzeba zwrócić uwagę na umiejętność rozwiązywania rozterek, wymienionych w dalszej części artykułu. Poza tym wzór na szczęście należy rozpatrywać w całości, nie zaś fragmentarycznie – bo będziemy mieli wówczas rację jedynie częściową. Istotne są zatem zawarte we wzorze pozostałe czynniki, takie jak: dzielność  $\gamma$ , umiejętność cieszenia się z tego, co jest  $\mu$  oraz przenikalność intelektualna  $\varepsilon$  (których wielkość decyduje także o umiejętności wyboru w danej chwili czynności sprawiającej nam największe zadowolenie). Pewnym rodzajem hobby zakorzenionym głęboko w naturze ludzkiej jest m.in. wszelkiego rodzaju kolekcjonerstwo. W sensie dosłownym, to np. zbieranie znaczków czy gromadzenie książek o określonej tematyce, a w szerszym gromadzenie bogactwa, dążenie do władzy (często absolutnej) lub zdobywanie popularności i powodzenia w podbijaniu zarówno serc, jak i umysłów. Kolekcjonerstwo sprawia, że po osiągnięciu jednego celu natychmiast pojawia się następny, tego samego rodzaju, a często nawet o wzmożonej intensywności. Jeżeli nie będzie realizowane w sposób umiarkowany – to uczyni człowieka nieszczęśliwym, ponieważ trudności przy pokonywaniu coraz większej liczby (najczęściej wyższych) celów, z reguły również wzrastają. Człowiek może wówczas być w miarę szczęśliwy, dopóki będzie w stanie je pokonywać. Wzniosłą odmianą kolekcjonerstwa jest dążenie do perfekcji, a nawet doskonałości. Niejednokrotnie bowiem, aby osiągnąć perfekcję w odczuciach, myśleniu i pracy musimy z czegoś zrezygnować i to w pewnym sensie ogranicza nasze możliwości. Jest to jednak problem szerszy, który wiąże się z jakością i ilością. Należy pamiętać, że ważne jest zarówno jedno, jak i drugie. Dlatego nie można popadać w skrajność i należy brać pod uwagę, że iloczyn ilości oraz jakości jest mocą. W związku z tym, jeżeli nie potrafimy już czynić czegoś lepiej, to czynmy przynajmniej więcej. Ilość jest jednak nie ograniczona, a po jakości zawsze poznaje



się mistrza. Dlatego też, w życiu należy zawsze zwracać większą uwagę na jakość niż na ilość, ale bez przesady.

Zastanawiano się także, czy w chwili osiągnięcia celu, tzn. gdy I dąży do zera, szczęście będzie dążyć do nieskończoności. Mogłoby tak rzeczywiście być, gdyby nie było innych ograniczeń fizycznych wprowadzanych przez wielkości znajdujące się we wzorze. Wielkości te jednak nie są wielkościami stałymi, lecz pewnymi funkcjami i to często uwikłanymi jak np. dzielnosc  $\gamma$ , która jest funkcją przenikalności intelektualnej  $\epsilon$ . Dlatego też w chwili osiągnięcia celu nie zawsze potrafimy się nim odpowiednio cieszyć (mała wartość  $\mu$ ). Poza tym chwila, w której osiąga się cel, szybko mija ( $\Delta t \Rightarrow 0$ ). W związku z tym, człowiek po osiągnięciu postawionego celu – chociaż nie zawsze sobie to uświadamia – stawia sobie następne cele i to zwykle trudniejsze do realizowania, chcąc wykazać się i sprawdzić swoją dzielność. Jego życie bowiem, bez postawionego sobie celu stałoby się bezsensowne i smutne, a być może nawet niemożliwe, ponieważ przez swoją konstrukcję skazany jest na działanie, myślenie i emocje.

Ponadto człowiek uwikłany jest zawsze w dialektyczne sprzeczności, opisane podstawowym i znanym już prawem przekory ( $e = -L \frac{dI}{dt}$ ), które obowiązuje

nie tylko w elektrotechnice, ale również w chemii (reguła Le Chatelier'a), w ekonomii (prawo alienacji), w psychologii (reguła przekory), socjologii, a także w filozofii (jako prawo walki i jedności przeciwieństw). Zgodnie ze wspomnianym prawem, każdy skutek skierowany jest przeciwko przyczynie, która go wywołała. Dlatego też niejednokrotnie to, co człowiek czyni – niezależnie od tego, czy jest to dobre, czy złe – często obraca się przeciwko niemu.

Podsumowując zatem dotychczasowe rozważania o szczęściu, należy stwierdzić, że szczęśliwi są tylko ci, którzy:

- a) robią to, co lubią (jeżeli nie mogą robić tego, co lubią, a chcą być szczęśliwymi, wówczas muszą niestety polubić to, co robią z konieczności),
- b) mają wiele różnego rodzaju zainteresowań,
- c) dzielnie rozwiązują problemy, które nasuwa im życie, nie stawiając sobie zbyt odległych celów.

Wspomniana dzielność potrzebna jest człowiekowi nie tylko do pokonywania trudności, ale również przy wyborze repertuaru zajęć, aby przynajmniej w danej chwili mógł właściwie z czegoś zrezygnować, w celu uniknięcia niepotrzebnych rozterek. Według M. Mazura<sup>6</sup> istnieją trzy rodzaje rozterek, które rodzą się przy wyborze:

---

<sup>6</sup> *Cybernetyka i charakter*. Warszawa 1976 s. 209.

- a) większego dobra (przykładem jest tu osioł Ezopa, który zdechł z głodu, nie mogąc się zdecydować, czy wybrać siano czy owies),
- b) mniejszego zła (np. zapłacić grzywnę czy pójść do aresztu),
- c) dobra i zła, albo niczego (np. przy dokonywaniu zakupów, kiedy nabywając upragnione przedmioty – dobro, musimy wydać pieniądze – zło, albo też zupełnie z zakupów zrezygnować – nic).

Aby uniknąć zatem długotrwałych rozterek, należy zawsze wybierać jakiegokolwiek dobro, mniejsze zło lub dobro i zło – o ile to możliwe – oczywiście z przewagą dobra. Poza tym, trzeba cieszyć się z tego, co jest i nie martwić się tym, co będzie. Czy zatem można w ogóle nic nie robić i żyć jak Diogenes w beczce, będąc szczęśliwym? Diogenes bowiem, jak wieść niesie, nie stawiał sobie żadnych przyziemnych celów. Potrafił wyrzec się niemalże wszystkiego. U niego odległość I do celu dążyła do zera, a szczęście  $S^*$  – teoretycznie do nieskończoności. Oczywiście, jak już wiadomo z wcześniejszych rozważań, nie było to możliwe, chociaż Diogenes przy dużej umiejętności cieszenia się z tego, co jest (duża wartość  $\mu$ ) i małej skłonności do przejmowania się tym, co będzie (mała wartość  $\epsilon$ ), mógł być rzeczywiście w pewnym sensie szczęśliwy.

Jak widać z powyższych rozważań dotyczących problemu szczęścia, nie łatwo jest być szczęśliwym, ponieważ jak wynika ze wzoru musi być spełnionych jednocześnie wiele warunków. Szczęście zgodnie z tym, co mówią poeci, jest jak kobieta – zmienną. Z przeprowadzonej analizy wynika, że szczęście nie tylko jest zmienną, ale funkcją siedmiu zmiennych i to jeszcze uwikłanych. Aby je rozwikłać, trzeba często przeżyć wiele rozczarowań. Nie wystarczy też zapoznać się ze wzorem na szczęście, by być szczęśliwym. Aby bowiem osiągnąć w życiu szczęście (w tym mniejsze lub większe sukcesy), należy nie tylko wiedzieć, jak to zrobić, ale również wierzyć, że się to osiągnie i wreszcie móc swoje zamierzenia zrealizować. Potrzebne są zatem: wiedza, wiara i moc (szerzej omówione w referacie nt. "Zastosowanie teorii pola informacyjno-emocjonalnego w dydaktyce i wychowaniu")<sup>7</sup>.

Należy jeszcze wspomnieć o roli, jaką w naszym szczęściu odgrywają wyrzuty sumienia. Otóż mają one niewątpliwie duży wpływ na umiejętność cieszenia się z tego, co jest –  $\mu$  i naszą przenikalność intelektualną –  $\epsilon$ . Człowiek obarczony wyrzutami sumienia nie może być w pełni zadowolony z siebie i otaczającej go rzeczywistości. Aby mieć możliwie jak najmniej wyrzutów sumienia w swojej drodze ku szczęściu, należy po prostu być człowiekiem dobrym.

---

<sup>7</sup> Konferencja naukowa nt. "Aktualne zagadnienia cybernetyki i metrologii pedagogicznej" w Częstochowie dn. 24 listopada 1989 r. (J. Lechowski, referat przekazano do druku w materiałach Konferencji).

---

HAPPINESS IS GOODNESS  
(MATHEMATICAL AND PHYSICAL DEFINITION OF HAPPINESS)

S u m m a r y

The work takes for granted that only a good man is a happy man. Definition of goodness is known in physics since long ago. This definition and well known physical interdependencies served to work out happiness equation. Equation variables were interpreted in accordance with the theory of informational and emotional field by the author basing on similar qualities and rules governing elektromagnetic field. It happens that many statements on happiness found by the author, for example, in the famous treaty on happiness by Tatarkiewicz and in other philosophical works are well within the above mentioned equation.